

PRZED kilku laty powstała sztuka wybitna: „Życie jest snem” Jarosława Marka Rymkiewicza według Calderona. Lub też: Calderona-Rymkiewicza, podobnie jak np. „Cyd” Corneille’a-Wyspiańskiego. Rymkiewicz określił stosunek napisanego przez siebie dzieła do oryginału jako „imitację”, nawiązując tym określeniem do starych tradycji literackich transpozycji — „naśladowania”.

Opisowo metodę twórczą Rymkiewicza można określić też jako „przyswojenie”: przyswojenie dzieła wielkiego klasyka hiszpańskiego baroku polskiej kulturze i naszej współczesności. A więc nie przekład. A więc „Calderon z drugiej ręki”. Tylko że to ręką bardzo zdolnego poety i równie zdolnego dramaturga. Poeta przyswajający swej literaturze dzieło innego poety nie może być tylko „tłumaczem”, bo jest to po prostu niemożliwe. Ale czy „Życie jest snem” w wersji Rymkiewicza, to jeszcze Calderon? Czy przez Rymkiewicza można poznać pełnego Calderona, nie tylko genialnego dramaturga i wielkiego poety ale i docieklivego myśliciela o bardzo zwartej, wyrazistej i jednoznacznej filozofii?

W jakiejś mierze podobne pytania nurtują w związku z wystawieniem w Teatrze Polskim nowej „imitacji” z Calderona dokonanej przez Rymkiewicza pt. „Księżniczka na opak wywrócona”^{*)}. Tu ingerencja Rymkiewicza w dzieło Calderona — i jako

„tłumacza” i jako „imitatora” — była jeszcze większa niż w „Życiu snem”, co wynika chociażby z krótkiego autorskiego wyjaśnienia zamieszczonego w programie teatralnym (dramaturgiczna „kompilacja” dwóch różnych wersji komediowych, elementy z zewnątrz i — „resztę przetłuma-

Z teatru

Księżniczka na opak wywrócona

czyłem z Calderona lub sam napisałem”). Można więc tu z jeszcze większym uzasadnieniem mówić o autorstwie Rymkiewicza „na motywach” Calderona.

Wydało się jednak, że „Księżniczka na opak wywrócona”, napisana przez Rymkiewicza, jest badziej „Calderonowska” niż obie wspomniane wersje oryginału, zbudowane podług znanej i często w literaturze dramatycznej (zwłaszcza włoskiej) stosowanej recepty „komedii omyłek”, przebiegankowych qui pro quo. Rymkiewicz wzmocnił kruche wiązania komediowe filozoficznymi elementami wyprowadzonymi z Calderona „Życia snem”, nie roniać niczego z elemen-

tów plebejsko-dworskiej zabawy. Ten „calderonizm” utworu wzmocniły też na scenie elementy scenografii Teresy Targońskiej oraz niektóre pomysły reżyserkie Krystyny Meissner (m. in. wprowadzenie „chóru kościołupów”, nieco nadużywane co prawda, ale ważne tu i potrzebne, bo stanowiące ostro skontrastowane i w tej konfrontacji na polu ghelderode’owe na polu calderonowskie tło dla akcji i idei utworu).

Stefan Polanica

NAJMOCNIEJSZA stroną spektaklu jest jednak aktorstwo tak, jak najmocniejszą stroną „imitacji” Rymkiewicza jest bogaty, piękny, niezwykle „pojemny” język poetycki.

Parą wiodącą — i w sztuce i w jeszcze większej mierze w przedstawieniu — jest Gileta Krystyna Królówny i Perote Bronisława Pawlika, bliscy krewni zaludniających klasyczną literaturę postaci służących, pokojówek, lokajów, subretek. Różnią się od tamtych tym tylko, że są nie reżyserami intrygi komediowej lecz jej ak-

torami czy może ofiarami. Kontrastuje z tymi pełnokrwistymi, soczystymi postaciami z ludu para kochanków książęcych: księżniczka mantuńska Diana, grana przez Irenę Szczurowską w manierze infantylnobajkowej (podobnie jak księżę Parmy kreowana zabawnie przez Henryka Boukolowskiego) i Roberto Andrzeja Szajewskiego. Najbardziej wyrazistą w rysunku postać w tym utytułowanym gronie stworzyła Hanna Stankówna, chociaż jej Flore wzbogaciłyby jakieś dyskretnie elementy komediowe, dystansujące ją wobec patosu roli.

I jeszcze refleksja końcowa dotycząca języka dialogu. Otóż cała ta „plebejskość” Gilety i Perote’a jest u Rymkiewicza dość umowna. Wyrażają się wprawdzie niekiedy dość szczerze, ale Perote np. mówi do swej żony: „Ty byś Sartre’a przegadala”. A Gileta: „Ja to wszystko już widziałam gdzieś w teatrze... Życie snem, więc śnijmy, książę...”

Życie jest snem. Każdy, najdłuższy nawet sen kończy się przebudzeniem... I to jest ta metafizyczna niedopowiedziana perspektywa Calderonowskiej dramaturgii, jaka odnajdujemy w jakiejś mierze również w przedstawieniu „Księżniczki na opak wywróconej” w Teatrze Polskim.

^{*)} CALDERON — „KSIĘŻNICZKA NA OPAK WYWRÓCONA”. Imitował JAROSŁAW MAREK RYMKIEWICZ. Premiera w warszawskim TEATRZE POLSKIM. Reżyseria KRYSZYNA MEISSNER, scenografia TERESA TARGOŃSKA, muzyka KAZIMIERZ SEROCKI.